

Redakcja: Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki,
Spasimir Domaradzki, Bartłomiej Krzysztan, Łukasz Krzyżanowski,
Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1547 (52/2026) | 04.03.2026

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Jakub Bornio

Globalna strategia USA a Europa Środkowo-Wschodnia – sygnały z Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa

Tegoroczna edycja Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa, która odbyła się w dniach 13-15 lutego, uwydatniła główne trendy w polityce zagranicznej kluczowych aktorów wspólnoty Zachodu oraz aktualny stan relacji transatlantyckich. Aktywność przedstawicieli administracji prezydenta Donalda Trumpa podczas konferencji sprawiła, że coraz wyraźniej rysują się cele, jakie przyświecają jej działaniom – zarówno wobec sojuszników, jak i adwersarzy.

Znaczenie Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa dla analizy międzynarodowego środowiska bezpieczeństwa. Monachijska Konferencja Bezpieczeństwa (Munich Security Conference – MSC) jest ważnym, organizowanym od kilkudziesięciu lat, corocznym wydarzeniem łączącym sferę analityki i polityki. Przemówienia oraz sesje, odbywające się w jej trakcie, pozwalają na zdiagnozowanie kondycji środowiska międzynarodowego oraz stanu relacji transatlantyckich. W najnowszej historii konferencji po 1991 r. można wskazać na kilka momentów szczególnych, które stanowią tego egzemplifikację. Na przykład w lutym 2003 r. w swoim wystąpieniu minister spraw zagranicznych Niemiec, Joschka Fischer, wyraził brak poparcia dla amerykańskiej interwencji w Iraku, która rozpoczęła się niewiele ponad miesiąc później. Słynny cytat z jego przemówienia „Proszę wybaczyć, ale nie jestem przekonany” (org. *Excuse me, but I am not convinced*), był wyrazem głębszego rozłamu w ramach wspólnoty atlantyckiej wokół interwencji w Iraku oraz polemiką z sekretarzem obrony USA, Donaldem Rumsfeldem. W styczniu tego samego roku D. Rumsfeld obrazowo podzielił Europę na „nową” – witalną i skłoną do poparcia interwencji, oraz „starą” – sprzeciwiającą się jej. Innym przykładem jest przemówienie prezydenta Rosji Władimira Putina z 2007 r., w którym wyrażał on niezadowolenie z jednobiegunowego ładu globalnego i braku należącego – w jego opinii – miejsca dla Rosji w ramach systemu międzynarodowego. Wystąpienie było istotne z dwóch powodów. Po pierwsze, w sposób bezpośredni zapowiadało bardziej asertywną politykę Rosji. Po drugie, co być może nawet ważniejsze, ukazywało brak zorientowania zachodnich elit decyzyjnych w naturze Rosji oraz wyeksponowało naiwność, z jaką traktowano Putina. Egzemplifikacją tego była reakcja publiczności na „żart”, którym prezydent Rosji otworzył swoje przemówienie: wyraził w nim nadzieję, że organizatorzy nie wyłączą mu mikrofonu, ponieważ zamierza mówić to, co naprawdę myśli o polityce międzynarodowej – wywołało to rozbawienie słuchaczy¹. Jeszcze bardziej współczesnym przykładem było krytyczne wobec europejskich elit decyzyjnych przemówienie wiceprezydenta USA Jamesa D. Vance’a z 2025 r.

Kluczowe wątki MSC 2026: przemówienie sekretarza Marco Rubio. Konfrontacyjne wystąpienie J.D. Vance’a sprawiło, że w 2026 r. z niepewnością oczekiwano na przemówienie przedstawiciela administracji D. Trumpa. Reprezentantem najwyższego szczebla USA na konferencji był sekretarz stanu Marco Rubio. Jego przemowa została przyjęta w Europie z ulgą, głównie z uwagi na jej wygładzony, dyplomatyczny charakter, znacznie różniący się od przemówienia J.D. Vance’a. Fakt, że M. Rubio skupił się w swojej wypowiedzi na partnerstwie transatlantyckim, jego kluczowym znaczeniu oraz więziach pomiędzy Europą a Stanami Zjednoczonymi, nie powinien być jednak odczytywany jako zapowiedź powrotu do *status quo ante* w relacjach transatlantyckich sprzed okresu drugiej kadencji D. Trumpa.

W rzeczywistości przemowa M. Rubio nie odbiegała w istotnych założeniach od wystąpienia J.D. Vance’a. Świadczyły o tym odwoływanie się M. Rubio do koncepcji cywilizacyjnych [w kontekście odbudowy przez administrację D. Trumpa cywilizacji zachodniej], krytyka liberalnego systemu międzynarodowego, podkreślanie

¹ Przemówienie Władimira Putina w Monachium w 2007 r., fragmenty: 0:54-1:12, https://www.youtube.com/watch?v=y6hzj6_DUwQ [03.03.2026].



zerwania z doktryną budowania polityki zagranicznej w oparciu o wartości demokratyczne² oraz dowartościowanie państw i narodów jako głównych aktorów stosunków międzynarodowych i kluczowego punktu odniesienia w definiowaniu interesów grup społecznych. Jako wyraz krytyki wobec Europejczyków – choć adresata nie nazwano wprost – należy uznać także dezaprobatę M. Rubio dla deindustrializacji, polityki energetycznej, polityki klimatycznej oraz liberalizacji polityki migracyjnej. W tym kontekście należy też odczytywać wizyty sekretarza stanu na Słowacji i na Węgrzech, w państwach, w których rządzą politycy konserwatywni, podzielający wizję amerykańskiego środowiska MAGA (ang. *Make America Great Again*), poza ich praktycznym wymiarem³. W wymiarze geopolitycznym przemówienie sekretarza stanu USA było wyraźnym sygnałem, że celem Stanów Zjednoczonych jest przewożenie wspólnie Zachodu oraz nakłonienie europejskich partnerów do podążania za wolą USA w polityce międzynarodowej. W konsekwencji nie jest to zatem układ między równymi partnerami.

Kluczowe wątki MSC 2026: istota „odwróconego Nixona” – USA a adwersarze. Poza M. Rubio, Stany Zjednoczone na MSC reprezentował również podsekretarz wojny ds. polityki Elbridge Colby. W trakcie jednej z sesji, która nie została szerzej odnotowana w polskim środowisku analitycznym, przedstawił on cele polityki USA wobec adwersarzy, takich jak Chiny, Rosja, Iran i Korea Północna⁴. Swoje przemówienie E. Colby rozpoczął od diagnozy środowiska międzynarodowego: podkreślił połączenie i wzajemną zależność tradycyjnych teatrów działań wojennych w Eurazji. Z perspektywy Europy Środkowo-Wschodniej (EŚW) jest to istotne, ponieważ stanowi kolejne potwierdzenie, że europejski teatr działań nie jest Amerykanom obojętny, a tzw. zwrot na Pacyfik nie oznacza strategicznego osamotnienia Europy ([„Komentarze IEŚ”, nr 1492](#); [„Komentarze IEŚ”, nr 1515](#)). Według Colby’ego, celem USA jest stworzenie regionalnych systemów stabilności, których podważenie będzie nieopłacalne lub niemożliwe dla znajdujących się w nich adwersarzy. Do realizacji tego celu Stany Zjednoczone potrzebują jednak wiarygodnych sojuszników, zdolnych do stabilizowania systemu w jednym z regionów, na wypadek wybuchu konfliktu w innym. Drugim kluczowym elementem diagnozy E. Colby’ego było stwierdzenie, że obecna administracja, w przeciwieństwie do poprzedniej, nie uznaje relacji między Chinami, Rosją, Iranem i Koreą Północną za sojusz wojenny. Państwa te „kooperują”, ale współpraca ma charakter transakcyjny, nacechowany rywalizacją strategiczną i wzajemnymi uprzedzeniami. W związku z tym obecna administracja (w odróżnieniu od poprzedniej, która traktowała układ między Chinami, Iranem i Rosją jako alians i rozpoczęła z nim strategiczną rywalizację) stosuje zachęty oraz naciski, aby nie doprowadzić do zacieśnienia się tych relacji i powstania sojuszu – E. Colby w realizacji tej strategii współpracuje ze swoimi regionalnymi partnerami i jednocześnie pozostaje wrażliwy na ich punkt widzenia. W długoterminowej perspektywie układ taki niesie oczywiste dla określone ryzyko, np. gdyby USA miały tak duże trudności w rywalizacji na Indo-Pacyfiku, że musiałyby dokonać daleko idących ustępstw na rzecz Rosji, aby odciągnąć ją od współpracy z Chinami. Z perspektywy krótkoterminowej istotne jest jednak to, że popularna w przestrzeni publicznej wizja tzw. „odwróconego Nixona” nie oznacza zamiaru USA zawarcia partnerstwa z Rosją⁵.

Podsumowanie. Wraz z kolejnymi dokumentami strategicznymi, wystąpieniami przedstawicieli administracji Donalda Trumpa oraz działaniami podejmowanymi przez Stany Zjednoczone coraz wyraźniej rysuje się globalna strategia tego państwa. Nie było to oczywiste na początku drugiej kadencji prezydenta D. Trumpa, gdy ośrodki decyzyjne i analityczne (szczególnie w Europie) zmagaly się z dużą niepewnością. Państwa Europy Środkowo-Wschodniej stoją przed wyzwaniem pozycjonowania się wobec nowej polityki USA, w układzie, w którym Europa przestaje być dla Stanów Zjednoczonych priorytetem, a kluczowe dylematy są związane z takimi kwestiami jak dynamika relacji USA z Rosją czy amerykańskie dążenie do europeizowania regionalnego systemu

² Nawet gdyby uznać, że we wcześniejszym okresie były one tylko usprawiedliwieniem polityki zagranicznej, a nie jej rzeczywistym powodem.

³ Wizyta w Budapeszcie miała wesprzeć Fidesz przed kwietniowymi wyborami na Węgrzech.

⁴ MSC 2026, sesja „Decent Peace? The U.S. in the Indo-Pacific”, <https://www.youtube.com/watch?v=rAORtY9loes>.

⁵ Więcej w: J. Bornio, M. Stefan, „The Dilemma of US Strategic absence in Europe”, [w:] J. Bornio J. (red.), *NATO after the Summit in The Hague. Strategic challenges and regional adaptation*, Lublin 2025, s. 39-42, <https://ies.lublin.pl/ies-policy-papers/pp2025-001/> [27.02.2026].



bezpieczeństwa. O ile po wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie – jeszcze za czasów prezydentury Joe Bidena – zwolennicy prymatu USA utrzymywali stały kurs w polityce transatlantyckiej, a głównym determinantem procesów bezpieczeństwa europejskiego była wojna w Ukrainie, o tyle druga prezydentura D. Trumpa przyniosła jakościowe zmiany w tym zakresie i spowodowała, że głównym czynnikiem sprawczym stała się rewizja globalnej strategii Stanów Zjednoczonych.